

Jan Doktor

## Mesjanizm Żydów polskich

Dzieje żydowskiego mesjanizmu na ziemiach polskich nie są zbyt długie. W swojej gorącej, aktywistycznej postaci trwał mniej więcej 200 lat, od 1648 do 1840, i wiązał się z rozwojem chasydyzmu polskiego. Chasydyzm polski powstał bowiem i rozwijał się jako ruch mesjański, a kolejne kampanie mesjańskie były zarazem przełomowymi momentami jego rozwoju.

Do roku 1648 polscy Żydzi byli zadziwiająco odporni na mesjańskie pokusy. Historycy od dawna zwracali uwagę na brak wśród polskiej społeczności żydowskiej w XVI i XVII wiekach świadomości wygnania, poczucia, że żyją nie w ojczystym kraju, lecz diaspory. W responsach rabinackich i homiliach tego okresu nieustannie powraca zdanie: „Wydaje się im, że znaleźli twardy grunt pod nogami, że przyszedł kres ich wygnania”. Nadzieje mesjańskie, żywe nawet wśród Żydów ościennych państw, takich jak Austria czy Niemcy, zdawały się w ogóle nie interesować polskiego żydostwa. Do połowy

XVIII wieku nie pojawił się w Rzeczypospolitej żaden pretendent mesjański ani też nie odnotowano żadnego poruszenia mesjańskiego.

Począwszy od 1648 roku postawa ta uległa zasadniczej zmianie. Na ten rok polscy Żydzi czekali z napięciem i wielką nadzieją, bowiem od dawno przepowiadano, że wtedy właśnie wystąpi mesjasz. Przepowiednię tę znajdujemy już w zredagowanym pod koniec XIII wieku *Sefer ha-Zohar* (1, 139b). Jego autorzy wyznaczyli tę datę w oparciu o gematryczną interpretację ustępu *Księgi Kapłańskiej* 25, 13: „W szóstym tysiącleciu po upływie 408 lat wszyscy mieszkańcy dolnego świata podniosą się (...) Werset nazywa ich synami *chet*, ponieważ nastąpi to w roku 408<sup>1</sup>, tak jak napisano: «w tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności». I gdy owo *zot* [tym] zostanie dokonane, które jest 5408<sup>2</sup>, każdy powróci do swej własności, do swojej duszy, która jest jego własnością i jego dziedzictwem”. Wyliczenia te

1. Litera *chet* ma wartość liczbową 8, taką samą jak słowo *zot* – tym.

2. Wartość liczbową słowa *zot* wynosi właśnie 5408.

## Mesjanizm Żydów polskich

Jan Doktor

spopularyzowały inne pisma kabalistyczne. Zderzenie nadziei z rzeczywistością było bardzo bolesne. W Rzeczypospolitej wystąpił w tym roku zamiast mesjasza Bohdan Chmielnicki, a zainicjowana przez niego rebelia przyniosła pasmo tragedii i nieszczęść. Rozczarowanie to nie podważyło jednak przepowiedni, a nawet w paradoksalny sposób ją potwierdziło. Wojny i nieszczęścia tego roku potraktowano jako, zapowiadane przez Pismo, końcowe katastrofy poprzedzające zbawienie, dla których tradycja ukuła nawet specjalny termin *chawlej ha-maszijach* – bóle porodowe mesjasza. Tragedia roku 1648 wzmogła jeszcze mesjańskie napięcie, tyle że przesunięta została data mesjańskiego przełomu.

W tym właśnie roku 1648 Sabbataj Cwi ze Smyrny (1626 – 1676) miał objawienie, w którym otrzymał od niebios mesjańskie posłannictwo. Początkowo skupiła się wokół niego tylko garstka stronników, a on sam został obłożony klątwą i wygnany z miasta. Jego wystąpienie nie zostało jednak zapomniane. W 1665 roku, gdy posłannictwo Sabbataja uwiarygodnił ceniony kabalista ze szkoły Icchaka Lurii, Natan z Gazy, euforia mesjańska ogarnęła praktycznie całe żydostwo.

W rok później po raz pierwszy spotykamy w drukowanym polskim źródle określenie *chasidim*. Cwi Arie Lejb ben Zacharia Mendel z Krakowa wydał w tym roku (rok ten na karcie tytułowej nazywany jest rokiem zbawienia) książeczkę w jidysz pod tytułem *Tikkunej teszuwa* (*Ćwiczenia pokutne*), w której zebrał ćwiczenia, medytacje, posty i umartwienia zalecane przez głównego proroka sabbataistycznego, Natana z Gazy, dla wszystkich pobożnych chcących przyspieszyć zbawienie. A więc w 1666 roku ludzie, którzy uwierzyli w mesjański mandat Sabbataja Cwi i chcieli pomóc mu w dziele zbawienia, nazywali siebie pobożnymi (*chasidim*). Także przez następne dziesięciole-

cia łączono ruch pobożnych z wiarą w Sabbataja Cwi i nieustannie oskarżano o herezję.

Euforię przerwała konwersja Sabbataja na islam w 1666 r. w tajemniczych okolicznościach, ale wiara w jego posłannictwo przetrwała nie tylko jego apostazję, ale i śmierć.

Szybko pojawili się jego następcy, przedstawiani jako kolejne wcielenie mesjańskiej duszy. Pierwszym był szwagier Sabbataja, Jakub Kerido z Salonik (1661 – 1697), który wezwał mesjanistów do pójścia śladem Sabbataja i przejścia na islam. Jego wezwania posłuchało kilka tysięcy osób. Był wśród nich młody Baruch Konio (od jego nazwiska jego stronnicy nazywani byli później *koniozos*), znany później jako Baruchia Ruso z Salonik (1677 – 1720). Po śmierci Kerido część konwertytów to jego ogłosiła mesjaszem. Twierdzono, że jest drugim wcieleniem Sabbataja Cwi i przywoływano na dowód fakt, że urodził się on dokładnie 9 miesięcy po jego śmierci. Nie zachował się żaden oryginalny dokument przedstawiający doktrynę Baruchii, którą znamy wyłącznie z późniejszych świadectw jego przeciwników oraz, i przede wszystkim, nauk Jakuba Franka, który przez jakiś czas należał do *koniozos* i do końca życia uważał Baruchię za drugiego po Sabbataju wybawiciela. To oni mieli wytyczyć drogę zbawienia, którą on prowadzi swoich zwolenników: „Wy powinniście być wdzięczni Pierwszemu [Sabbatajowi Cwi], który otworzył ten krok nowy w tureckiej religii. Również Drugiemu [Baruchii], który odkrył ten stan Edoma, czyli chrzest”<sup>3</sup>. Baruchia miał nauczać, że wszystkie religie Pisma, a więc judaizm, islam i chrześcijaństwo, zawierają ziarna objawienia, które trzeba uwolnić z ich instytucjonalnych skorup i połączyć w jedną *Torę*. Baruch ben Dawid Jawan pisał do Jaakowa Emdena w 1756 roku, że frankiści wyznają doktrynę Baruchii i nazywają ją

3. J. Doktor (wyd.), *Księga słów Pańskich. Ezoteryczne wykłady Jakuba Franka*, Warszawa 1997, s. 202.

*dat chadasza le-gamre*, nową pełną religią. Nakazywać ona miała „wyjaśnienie, przejście i sprzęgnięcie trzech religii: Żydów, Izmaela [tj. islamu] i chrześcijańskiej, w taki sposób, by uczynić z nich jeden rydwan [*merkawa*]”<sup>4</sup>. Tradycja frankistowska przechowała podania o tajemnym uczestnictwie Baruchii w obrzędach chrześcijańskich, a nawet chodzeniu w przebraniu do cerkwi na mszę.

Ponieważ trudno było oczekiwać, by mesjańscy konwertyci porzucili niedawno przyjęty islam, druga konwersja, na chrześcijaństwo, musiała być dokonana skrycie. Utajnienie zbawczych działań umożliwiło rozszerzenie mesjańskiej agitacji poza wąski krąg konwertytów islamskich. Teraz drogą zbawienia mogli podążać wszyscy wierni, zarówno w Turcji, jak i krajach chrześcijańskich bez konieczności zmiany religii.

Jest rzeczą jasną, że konwertyci islamscy z kręgu Baruchii nie mogli sami prowadzić agitacji w środowiskach żydowskich. Zadanie propagowania nowej doktryny musieli wziąć na siebie wyznawcy pozostający w judaizmie. Najbliżej byli przebywający wówczas w Jerozolimie aszkenazyjscy, głównie polscy, chasydzi, którzy przybyli tam w 1700 roku pod wodzą Jehudy Chasida i Chajima Malacha w oczekiwaniu ma powrót Sabbataja Cwi z zaświatów, i wielu z nich udało się do tej roli pozyskać. Okazali się oni niezmiernie skutecznymi propagatorami nowej pełnej religii i pozyskali dla niej dużą część elit żydowskich.

Nowa doktryna przejęta została przez wielu chasydów i doprowadziła do głębokiego podziału w obozie chasydzkim na tzw. starych chasydów o nastawieniu ascetycznym oraz wyznawców nowej synkretyczno-antynomijnej doktryny.

Zaniepokojeni heretycką agitacją rabini Konstantynopola obłożyli klątwą Malacha i wszystkich chasydów jako wyznawców Sabbataja Cwi, co zmusiło ich do opuszczenia Jerozolimy. Nie wszyscy chasydzi zamierzali jednak wracać w ojczyste strony do dawnego życia. Część postanowiła opuścić judaizm. Najwięcej, bo około 100 osób przeszło na islam i prawdopodobnie przyłączyło się do *koniozos*. Druga grupa powróciła do Europy i tam przyjęła chrzest, najczęściej w Kościele ewangelickim. Na czele tej grupy stał Wolf ha-Lewi z Lublina, siostrzenic Jehudy Chasida, który po chrzcie w 1707 roku przyjął nazwisko Franz Luthar Philippi. Tak opisywał on wydarzenia po śmierci Jehudy Chasida: „Widząc to [tj. śmierć Jehudy] żydostwo, a zwłaszcza wspomniani *chasiden*, zaczęli wątpić i podejrzewać oszustwo. Zaczęliśmy wtedy ćwiczyć zgodnie z kabałą tajemnice, zwłaszcza *szwouwedaim psukim*, w których upatryliśmy sobie 72 wersy dowodzące, że mesjasz już dawno przyszedł. Przekonawszy się o tym większość z nich przeszła wręcz na turecką wiarę w przekonaniu, że wierzą oni [tj. muzułmanie] w Pana Jezusa jako wielkiego proroka i ponieważ żydzi nie tylko przez wszystkie dni bluźnią przeciwko Panu Jezusowi, przedtem jednak w sobotę pięć razy lżą go i w najgorszy sposób obrażają, który to wielki grzech płynie z niewiedzy, niech Bóg im wybaczy. Inni zaś w Niemczech uznali prawdziwego Mesjasza i Zbawcę, częściowo jednak przystąpili do papistów, my zaś w trzynastu zawróciliśmy do czystej i zbawczej ewangelickiej wiary”<sup>5</sup>.

Decyzję o konwersji na chrześcijaństwo chasydzi podjęli więc jeszcze w Ziemi Świętej, bez udziału misjonarzy chrześcijańskich, a nawet bez lektury *Nowego Testamentu*. Nic nie wskazuje też, by utrzymywali wcześniej jakiegokolwiek kontakty z chrześcijanami. Co więcej, na-

4. J. Emden, *Sefer Szimusz*, Amsterdam 1759, k. 4.

5. F.L. Philippi, *Die wahre Gott-Gelaßenheit des Ertz Vaters Abrahams und seines Sohnes Isaacs, von einem der es mit Christo treu vermeynet*, 1715 (miejsce wydania niepodane).

## Mesjanizm Żydów polskich

Jan Doktor

wet ci chasydzi, którzy zdecydowali się przejść na islam, mieli postąpić tak w przekonaniu, że islam, akceptując posłannictwo Jezusa, bliższy jest zbawczej prawdy niż judaizm. Źródłem tych „chrześcijańskich” inspiracji mogła być tylko nowa doktryna Baruchii, ale autor notatki wolał tego nie ujawniać i przypisuje ten synkretyczny zwrot duchowym poszukiwaniom samych chasydów. Innym frapującym szczegółem jest informacja, że chrzest w Kościele ewangelickim przyjęła grupa trzynastu uczestników wyprawy Jehudy Chasida. Liczba ta odgrywała ważną rolę w tradycji *koniozos*. Taka jest bowiem wartość liczbowa hebrajskiego słowa *'echad* (hebr. jeden). Trzyście osób liczyło wybrane grono przywódców sekty, które około 1716 roku uroczyście uznało Baruchę za wcielonego Boga. Ich śladem poszli później wyznawcy Franka, których 13 delegatów uznało w 1758 roku w Giurgiewie (obecnie Giurgiu w Rumunii) Franka za Boga<sup>6</sup>. Być może Wolf ha-Lewi nawiązywał do tej właśnie tradycji i dawał w ten sposób wtajemniczonym do zrozumienia, że konwersja ta miała mesjański charakter i że jej celem było założenie w chrześcijaństwie obozu konwertytów na wzór obozów salonickich *koniozos*.

Kolejnym formacyjnym momentem w dziejach mesjanizmu polskiego była kampania mesjańska

roku 1740 (5500). Zapowiedzi mesjańskiego przełomu w roku 5500 (1739 – 1740) pojawiły się niemal natychmiast po fiasku proroczym, zapowiadających powrót w 1706 roku Sabbataja Cwi. Pierwszym znanym nam propagatorem tej daty był Chajim Kohen „z chazanów”, zwany też doktorem Kantarini, który swoje spekulacje opublikował w książce *Et kec* (*Czas końca*), napisanej w 1707 roku i wydanej w 1710 roku w Amsterdamie. *Haskamot* do niej napisali dwaj rabini amsterdamscy, sefardyjski Salomon Ajlon i aszkenazyjski Arie Lejb. Autor, doktor

*Chrześcijaństwo, zgodnie z nauczaniem Baruchii i Franka, zawierało ważne elementy boskiego objawienia, które należało odnaleźć i wydobyć z instytucjonalnej skorupy, ale nie oznaczało to wcale akceptacji instytucjonalnej religii.*

*Frank mówił otwarcie: „przyjąłem tę religię, a nie zachowuję jej obrzędów”. Jako wzór do naśladowania w tym względzie dawał swoim stronnikom biblijnego Jakuba.*

*Wejście do Kościoła rzymskokatolickiego nie było celem mesjańskiej wędrówki, ale jedynie jej etapem.*

medycyny i były rabin w Padwie, wziął aktywny udział w kampanii 1706 roku. W książce nie przedstawił się wprost jako wyznawca Sabbataja Cwi, ale też i nie odciął się od niego. Nazwisko Sabbataja Cwi wymienił raz tylko, wspominając, że „Sabbataj Cwi zniknął nie sprowadzając niczego dobrego”<sup>7</sup>. W książce twierdził, że należy oczekiwać trzech końców (*kecim*), tzn. mesjańskich przełomów. Pierwszy, który otworzył okres mesjański, miał miejsce w 5408 (1648) roku – i tu zgadzał się z wyliczeniami *Sefer ha-zohar*, a tak-

że przekonaniem wyznawców Sabbataja Cwi. Kantarini zanalizował też konteksty, w jakim występuje w Biblii słowo *zot* będące podstawą wyliczeń *Zoharu*. Jego zdaniem bardziej wskazują one na zniszczenie niż wybawienie, z czego wyciągnął wniosek, że zapowiedź

6. Zob. J. Doktor (wyd.), *Rozmaite adnotacje, przypadki i anegdoty Pańskie*, Warszawa 1996, fragment 30: „(...) potem wszyscy razem zrobili *Kaw hamlihu* – Sznur Królestwa, czyli uznanie [Franka] za Boga. Potem ci czterej dobrali do trzyście osób, tak jak to było u Drugiego [tj. Baruchii] i poszli to publicznie Panu [tj. Frankowi] oświadczyć”.

7. Z. Shazar, *Tikwa le-szanot 5500. Be-ikwot „Et kec” le-rabi Chajim Kohen mon he-chazanim ha-machona dr Kantarini* (*Nadzieja na rok 5500. Śladami „Et kec” rabiego Chajima Kohena z chazanów zwanego dr Kantarini*), Jeruzalajim 1970, s. 25.

ta dotyczyła „bólów porodowych Mesjasza”, a pogromy kozackie tego roku potwierdziły ją ostatecznie. Drugim przełomem miał być rok 5470 (1709 – 1710), w którym urodzić się miał mesjasz. W tym też właśnie roku wydał swoją książkę. Wywody jego są tutaj jednak niejasne i mało konkretne. Nie wiemy, dlaczego właśnie ten rok wyznaczył na czas narodzenia mesjasza i czy narodził się dosłownie, czy też jako wcielenie mesjańskiej duszy w żyjącą już osobę. Trzeci przełom miał mieć miejsce w roku 5500 (1740). Zgadzał się z nim inny prorok Nechemia Chia Chajon. W 1712 roku wydał w Amsterdamie książkę *Diwrej Nechemia*, w której przepowiednię tę uzasadniał w taki oto sposób: „Wiedz, co mówili mędrcy (...) wygnanie będzie trwało pięć tysiącleci, zaś w szóstym pierwsze pięćset lat mędrcy nazywali nocą, a następne pięćset dniem. (...) bo przez pierwszych 500 lat panować będzie atrybut surowego sądu, zaś przez następnych pięćset atrybut łaski – a więc zbawienie jest blisko!”<sup>8</sup>.

Najwybitniejszym propagatorem tego okresu był rabin płocki i ziemi Wielkopolskiej Jaakow Mordechaj ben Naftali ha-Kohen. Swoje pierwsze objawienie otrzymał wiosną 1728 roku i od razu zaczął je rozgłaszać. Jego stronnicy opisali je w listach rozsyłanych z Płocka do wszystkich większych gmin żydowskich.

Jeden z dwóch zachowanych listów wysłanych z Płocka obwieszczał, że oto ma powstać Bóg i wstąpić na swój Syjon, drugi zaś opisywał „sen o końcu, który rozpocznie się w *Rosz ha-szana* 5490 (1730) roku”. Oba były wysłane z dworu „rabina ziemskiego, największego z mędrców Polski, którzy mają siedzibę u niego aż do roku 5500, by zobaczyć, co będzie na jego wargach [tj. co będzie mówił]”. Dalej opisane były w liście znaki, jakie wydarzą się w dziesięcioleciu poprze-

dzającym zbawienie rok po roku i zapowiadano, że w roku 5549 (1739) „będzie na świecie jedna wiara, a Jahwe będzie królem całej ziemi”. Rabin opierał datę końca czasów na egzegezie ósmego rozdziału *Księgi Daniela*, gdzie zapowiadano, że rozproszenie Izraela będzie trwać 2300 lat. Rabin płocki uznał – nie wiemy na jakiej podstawie – że 2300 lat wygnania upłynie w roku 1740 i wtedy objawi się mesjasz, który przeprowadzi zapowiadany przez Ozeasza sąd. Poprzedzić to miało zmartwychwstanie zmarłych. Oczywiście zabraknąć nie mogło innych oznak rozpoczęcia ery mesjańskiej, jak wojny, głód, powodzie i inne katastrofy. Rabin płocki tak przedstawił Widmannowi sekwencję końcowych wydarzeń: „Do święta świętego Michała roku 1730 zacznie szerzyć się jedyna wiara. Żydzi mogą być pewni, że dwóch z Żydów będzie nad tym pracować, inni będą spośród *gojim*. Tych ostatnich będzie do siedemdziesięciu. Ponieważ Żydzi nie będą mieć wiary, trzeba zważać na to, co zdarzy się w roku trzydziestym. W trzecim miesiącu usłyszysz się o wielkim konflikcie między Anglią i Prusami. Gdy zawrą one pokój, wtenczas wybuchnie jeszcze większa wojna i będzie się o niej jeszcze wiele słuchać. Nastąpi do 30 wielkich powodzi, będą pożary i wody, potworne pioruny. Uciszy się to po 10 latach”<sup>9</sup>. Proroctwa te znacznie odbiegały od tradycyjnych wyobrażeń mesjańskich: nie było w nich miejsca na powrót Żydów do Ziemi Świętej i królestwo mesjańskie, a zbawienie miało charakter duchowy.

Kampania mesjańska lat czterdziestych trwale zmieniła krajobraz duchowy polskiego żydostwa. Kilkuletnia gorączka mesjańska, pielgrzymki i dyskusje sprawiły, że wielu chasydów starej formacji porzuciło jej religijny paradygmat, którego fundamentem była asceza pojęta jako droga zbawienia, i zaczęła szukać nowego. W latach pięćdziesiątych mamy do czynienia już z czterema formacjami mesjańskimi. Starymi chasy-

8. Cyt. za Z. Shazar, *Tikwa le-szanot...*, op. cit., s 29.

9. Archiwum Franckesche Stiftungen w Halle, sygn. AFSt/H K5, k. 36.

## Mesjanizm Żydów polskich

Jan Doktor

dami, których bastionem był klojz w Brodach, wyznawcami nowej pełnej religii, na których czele stanął w 1755 roku Jakub Frank oraz dwoma formacjami chasydzkimi antyascetycznymi: formacją o nastawieniu ekstatycznym, z której później wyłonił się do dziś istniejący chasydyzm besztiański oraz formacja skupiona wokół Gaona Wileńskiego (zwanego też Wileńskim Chasydem) Elijahu Zalmana, która drogę zbawienia widziała w zgłębianiu tajemnic Tory. Już jednak w 1760 roku pozostało ich tylko trzy, bowiem ortodoksji udało się wypchnąć wyznawców nowej pełnej religii (frankistów) poza obręb żydostwa. Wydarzenia, które do tego doprowadziły, były bardzo dramatyczne.

Jakub Lejbowicz, zwany później Frankiem, wyjechał z rodzicami na Wołoszczyznę, gdy miał zaledwie rok. Wychowywał się w środowisku sefardyjskim i sam uważał się za sefardycyżka. Nawiązał też bliski kontakt z salonickimi *koniozos*. Konwertyci nie namawiali go jednak do konwersji na islam, woląc wykorzystać jego charyzmę do propagowania ich doktryny wśród Żydów. I takiego zadania podjął się Frank w Rzeczypospolitej.

Po przyjeździe w grudniu 1755 roku na Podole starał się skupić wokół siebie zwolenników nowej pełnej religii i przekonać do niej innych wyznawców Sabbataja Cwi. Nie zapowiadał szybkiego zbawienia ani nie wyznaczył jego daty. Nie miał też zamiaru występować publicznie i prowokować ortodoksji, a jego działalność wyraźnie obliczona była na dłuższą metę. Jego strategię pokrzyżowały wydarzenia 25 stycznia 1756 roku. Tego dnia Frank i jego najbliżsi stronnicy zebrali się w podolskim Lanckoroniu podczas jarmarku i w nocy przyłapani zostali na orgiastycznej ceremonii. Ortodoksi postanowili od razu rozprawić się z energicznym agita-

torem i jego stronnikami. Sami nie dysponując odpowiednią siłą zwrócili się o pomoc do dworu, gdzie oskarżyli frankistów o wicherzycielstwo, nierząd i wyprowadzenie Żydów, bardzo potrzebnych dla ponownego zagospodarowanie tych niedawno odzyskanych od Turcji ziem, za granicę: „Ci to są, którzy przeciwko Bogu bluźnią i sprośnie między sobą żyją i Żydów za granice polskie od swych Panów wyprowadzają do mahometańskiej sekty przywodząc”<sup>10</sup>. Zwłaszcza to drugie oskarżenie musiało zrobić wrażenie na szlachcicu, bo natychmiast posłał służbę, która pojmała sekciarzy. Frank jako poddany turecki został wydalony do Chocimia, gdzie stacjonował garnizon turecki, jego polskich stronników zaś poprowadzono przed sąd rabiniczny w Satanowie. Rozpoczął się najważniejszy, formacyjny okres w dziejach frankizmu: otwarty konflikt z ortodoksją i równoczesna gra z hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego.

Gdy o zajściach w Lanckoroniu dowiedział się biskup kamieniecki Mikołaj Dębowski, uznał, że to on jest kompetentny rozstrzygać spory dotyczące herezji, także żydowskiej i rozporządzeniem z 1 lutego polecił uwolnić aresztowanych i sprowadzić ich do Kamieńca celem przesłuchania. Kronika frankistowska podaje, że „gdy przed biskupa i konsystorz przyprawdzeni byli, nasi ozwali się, iż są kontratałmudystami i przez to ściągnęli nienawiść Żydów”<sup>11</sup>. Wówczas rabini kilku kahałów sami wnieśli przed konsystorz skargę na heretyków, licząc, że charakter popełnionego przestępstwa, a mianowicie „grzech adami-tów”, usprawiedliwi gwałt popełniony z ich inspiracji w Lanckoroniu, za który mogli ponieść poważne konsekwencje.

Tymczasem sąd rabiniczny w Satanowie, który przesłuchiwał podejrzanych o sabbataizm,

10. K. Awedyk, *Opisanie wszystkich dworniejszych okoliczności nawrócenia do wiary świętej Contra-Talmudystow albo historia krótka, ich początki i dalsze sposoby przystępowania do wiary świętej wyrażająca*, Lwów 1760, s. 14.

11. J. Doktor (wyd.), *Rozmaite adnotacje...*, op. cit., s. 22.

przesłał protokoły przesłuchań sądowi ziemskiemu Rusi, który zebrał się w Brodach. Sąd ogłosił wielki *cherem* na wyznawców Sabbataja Cwi: nie wolno było żenić się z nimi, ich żony uznano za nierządnice, a dzieci za bękarty. Klątwa została potwierdzona w żydowski Nowy Rok 17 września 1756 roku przez Sejm Czterech Ziem zbrany w Konstantynowie. Dokument został wydrukowany, rozkolportowany i miał być odczytywany każdego miesiąca we wszystkich synagogach. Biskup kamieniecki wziął jednak sekciarzy pod swoją opiekę do czasu rozprawy, połączonej z publiczną dysputą na temat wiary żydowskiej. Jego stanowcza postawa sprawiła, że klątwa wydana na frankistów nie miała początkowo poważniejszych następstw. Dysputa ta odbyła się 20 czerwca 1757 roku w Kamieńcu Podolskim i odbiła się głośnym echem nie tylko w Rzeczypospolitej, ale też w całej Europie. Mogła mieć poważne konsekwencje przynajmniej dla podolskiego żydostwa, bowiem miała rozstrzygnąć, która wersja żydowskiej wiary: kontratalmudystów, odwołująca się do *Zoharu* jako jedynej wiarygodnej wykładni Biblii, czy talmudyczna, reprezentowana przez rabinów, jest słuszna i zasługuje na poparcie władz, a która jest błuźnierzca i powinna zostać zarzucona. Nie można wykluczyć, że pod osłoną wpływowego biskupa frankiści utworzyliby na Podolu nowe legalne wyznanie żydowskie. Był już precedens karaimów, do których zresztą często porównywano kontratalmudystów z racji opozycji do *Talmudu*.

Sąd uznał *Talmud* za księgę szkodliwą i nakazał jej publiczne spalanie. Jednocześnie pochwalił tezy frankistów, których nazwał starozakonnymi antyalmudystami, co podkreślało ich prawo do przywilejów, jakie Rzeczypospolita zapewniła starozakonnym. Zagwarantował też im swobodę prowadzenia otwartej agitacji wśród Żydów za swoją wiarą na podstawie przedstawionego na

dyspucie manifestu. Złowrogo brzmiała decyzja sądu, aby przedstawić Sejmowi do rozważenia, czy należy w ogóle w Rzeczypospolitej tolerować talmudystów, których nauka „obraża wiarę i władzę”. W listopadzie 1756 doszło do ostatniego w Europie uroczystego palenia *Talmudu* na rynkach Kamieńca i Brodów. Sytuację całkowicie zmieniła nagła śmierć biskupa kamienieckiego zaledwie trzy tygodnie po dyspucie. Frankiści stracili swego jedynego rzeczywistego protektora. Nastąpiła fala represji. Trudno powiedzieć, dlaczego Kościół i szlachta nie interweniowały i nie wzięły prześladowanych frankistów w obronę. Przecież jeszcze 17 października 1757 roku na zakończenie dysputy kamienieckiej sąd konsystorski przedłużył frankistom bezterminowo listy bezpieczeństwa oraz nakazał właścicielom dóbr, w których mieszkali, by roztaczali nad nimi czujną opiekę<sup>12</sup>. Być może część ziemiaństwa po śmierci biskupa Dębowskiego nie czuła się już zobligowana jego zaleceniami. Ale bardziej prawdopodobne jest, że przyzwolenie na represje było elementem strategii nowych władz kościelnych, które próbowały w ten sposób skłonić niechętnych dotąd frankistów do konwersji. Sekciarze nie myśleli jednak wówczas o chrzcie i zdecydowali się opuścić Rzeczypospolitą.

Przybycie dużej grupy polskich kontratalmudystów na Wołoszczyznę sprawiło, że Frank zmienił plany i postanowił przejść ze swoimi stronnikami do Kościoła rzymskokatolickiego. To wtedy prawdopodobnie postanowiono nawiązać kontakty z władzami kościelnymi i wysondować możliwość grupowego chrztu na możliwie dogodnych warunkach. 11 czerwca 1758 roku król August III wystawił im list żelazny gwarantujący osobiste bezpieczeństwo, wyjmujący ich spod jurysdykcji sądownictwa żydowskiego i poddający pod opiekę sądów powszechnych<sup>13</sup>. Oznaczało to jednak

12. Zob. A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726 – 1816. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych i rękopiśmiennych*, Kraków 1895, t. 1, s. 91.

13. Jego tekst opublikował A. Kraushar, *Frank...*, *op. cit.*, t. 1, s. 107–110.

## Mesjanizm Żydów polskich

Jan Doktor

w praktyce potwierdzenie wielkiego *cheremu* z Brodów, który wykluczał frankistów ze społeczności żydowskiej.

Po powrocie frankiści przez kilka miesięcy przebywali w dobrach biskupa kamienieckiego, będąc w praktyce na jego wyłącznym utrzymaniu, co dowodzi, że Frank dobił już z nim targu i teraz trzeba było tylko przekonać do chrztu wszystkich zwolenników. Udało się to Frankowi na podstawie jego nowej mesjańskiej doktryny opartej, z jednej strony, na idei boskiego wcielenia, a z drugiej, na konieczności konwersji na chrześcijaństwo. On sam przedstawiał się jako Paraklet, powtórne wcielenie Jezusa. Jego stronnicy opowiadali później, że miał on w tamtych czasach „legać na łóżku ręce na krzyż rozłożwszy, aby przez to wyrazić sobie Chrystusa Ukrzyżowanego”<sup>14</sup>.

6 czerwca 1759 roku Frank powołał 12 braci nadając im imiona apostołów<sup>15</sup>. 25 lat później przypomniał stronnikom swoje ówczesne mesjańskie zamiary: „Teraz odkryję wam, co ja miałem w myśli czynić pierwszego razu, gdym przyjechał z Lwowa do Warszawy. Wszyscy widzieli, że ja stawiałem was za braci. Nazwiska wasze takie były, jak apostołów, co wprzód byli. (...) Pytaliby mnie byli: Co to czynisz? Odpowiedziałbym, że ja, ja to jestem Jezus, a bracia moi są apostołowie. I prowadziłbym was do kościoła i tam bym wszystko połamał, mówiąc: Nie to to jest Mesjasz, bo dlaczego on zabitym został od żydów takich jak on. Wszyscy żołnierze, coby tylko byli w Warszawie, nie mieliby

mocy (...) nad wami. Wy bylibyście pierwszymi, co byście się zwali ludźmi w całości (...) i od was zacząłby się początek świata”<sup>16</sup>.

W końcu mesjaniści zgłosili gotowość do chrztu, domagając się jednak kolejnej dysputy publicznej z rabinami. Cel tej dysputy nie jest jasny. Być może kontratalmudyści dalej próbowali podważyć autorytet rabinów w nadziei, że skłonią władze do siłowej interwencji w sprawę żydowskie. Na pewno dyspucie przeciwni byli prymas Konstanty Łubieński i nuncjusz papieski Serra<sup>17</sup>. Nie wykluczony jest też motyw zemsty. Eliezer z Jezierzan, po zakończeniu debaty na temat mordu rytualnego, miał zawołać do rabina ziemskiego Chajima Rapaporta ha-Kohena, który w 1756 roku obłożył frankistów klątwą: „Chajim! Chciałeś przelać naszą krew – teraz masz krew za krew!”<sup>18</sup>. Po dyspucie lwowskiej toczony latem 1759 roku i kilkutygodniowej pobieżnej katechezie dwa tysiące frankistów wliczając kobiety i dzieci<sup>19</sup> przyjęło chrzest i definitywnie opuściło judaizm.

Od razu trzeba jednak podkreślić, że zmuszeni do chrztu frankiści nie zamierzali zrywać z przeszłością i dawnym środowiskiem. Próbowali w zamian za chrzest wytargować dla siebie autonomię obrzędowo-obyczajową w obrębie Kościoła. Dow Ber Bitkental z Bolechowa, który brał udział w przygotowaniach do dysputy po stronie rabinów i przetłumaczył na hebrajski wszystkie dotyczące jej dokumenty, zamieścił suplikę kontratalmudystów do prymasa i króla, którą pominęli kościelni kronikarze Pikulski i Awedyk.

14. Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, *op. cit.*, t. 1, s. 202.

15. J. Doktor (wyd.), *Rozmaite adnotacje...*, *op. cit.*, s. 43.

16. J. Doktor (wyd.), *Księga słów...*, *op. cit.*, s. 1290.

17. M. Bałaban, *Studien und Quellen zur Geschichte der frankistischen Bewegung*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Dra Samuela Poznańskiego (1865 – 1921) ofiarowana przez przyjaciół i towarzyszy pracy naukowej*, Warszawa 1927, s. 25.

18. Zob. J. Doktor, *Śladami mesjasza apostaty. Żydowskie ruchy mesjańskie w XVII i XVIII wieku a problem konwersji*, Wrocław 1998, s. 169 nn.

19. K. Awedyk, *Opisanie...*, *op. cit.*, s. 26.



Kontratalmudyści mieli w niej uzależnić chrzest od gwarancji, że:

- 1) chrzest nie odbędzie się przed Świętem Trzech Króli 1760 roku,
- 2) nie będą zmuszani do golenia bród i ścinania pejsów,
- 3) będą mogli używać podwójnych imion: chrześcijańskich i dawnych żydowskich,
- 4) będą mogli nosić żydowskie ubiory,
- 5) będą mogli żenić się między sobą,
- 6) nie będzie się ich zmuszać do jedzenia wieprzowiny,
- 7) będą mogli oprócz niedzieli obchodzić także szabat,
- 8) będą mogli zachować swoje hebrajskie pisma, zwłaszcza *Zohar*<sup>20</sup>.

Z innych źródeł wiemy, że domagali się też prawa pozostania po chrzcie w swoich rodzinnych miastach. Wszystkie te żądania zostały zdecydowanie odrzucone i kontratalmudyści musieli przyjąć chrzest bez żadnych warunków wstępnych.

Jeszcze podczas katechezy wybuchła wśród zgromadzonych we Lwowie frankistów zaraza. Zmarło kilkudziesięciu sekciarzy. Podważyło to mesjański autorytet Franka, który obiecywał prowadzić wiernych „do życia”. Neofici musieli być niezmiernie rozczarowani wynikiem gry prowadzonej z hierarchią kościelną i rozgoryczeni śmiercią tyłu towarzyszy, bo postanowili zadenuncjować Franka przed władzami kościelnymi. W pisemnej denuncjacji frankiści podali główne punkty ówczesnego nauczania Franka:

- „1. Że koniec świata jest bliski i czas ten przyszedł, że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.
2. Że już Antychryst się narodził w Turecczyźnie, i którego był sam Frank w mieście

Salonikach widział swoimi oczyma, powiadając Jakubowi z Tyśmiennicy, że ten jest Antychryst, przydając, że niebawem będzie cuda czynił i prześladował katolicką wiarę.

3. Mówił i to do nas: Wy rozumiecie, iż Chrystus Pan w momencie przyjdzie z Nieba na sąd ostateczny, i to prawda, ale w tłumaczeniu tych słów Ewangelii nie rozumiecie. Kto wie? Może i teraz już jest ukryty w ciele ludzkim, ale przyjdzie ten czas, kiedy się raptem jawnie pokaże po skończonych prześladowaniach Antychrysta.

My te wszystkie słowa, sprawy i inne okoliczności uważając, przyszedłszy do tego rozumienia, że Chrystus, w którego wierzymy, jest utajony w osobie Franka przywódcy naszego<sup>21</sup>.

7 stycznia 1760 roku Franka aresztowano i osadzono w areszcie. 30 marca 1760 roku sąd konsystorski skazał Franka na bezterminowe odosobnienie w jasnogórskim klasztorze, a równocześnie – chcąc jakby minimalizować skandal wywołany wykrzykiem podwójnego życia neofitów – pochlebnie wyraził się o jego stronnikach jako ludziach „pocziwych, w obyczajach nieposzlakowanych, do Wiary świętej katolickiej statecznie i gorliwie garnących się, naukę Kościoła św. katolickiego z wielkim nabożeństwem przyjmujących”<sup>22</sup>.

Bunt sekciarzy nie trwał długo. Konwertyci opuszczając judaizm postawili wszystko na jedną kartę, a nie mieli pomysłu na życie w nowym środowisku. Nie poniechali też nadziei mesjańskich i część nadal wiązała je z Frankiem. Przede wszystkim jednak chcieli być razem. 18 maja 1760 roku wszyscy przebywający w Warszawie frankiści powrócili do Lwowa „do Imości”, czyli żony Franka.

20. Zob. J. Doktor, *Śladami...*, op. cit., s. 171.

21. Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, op. cit., t. 1, s. 179.

22. Tamże, s. 205.

## Mesjanizm Żydów polskich

Jan Doktor

Stosunek frankistów do nowej religii nie był jednoznaczny. Wprawdzie chrześcijaństwo, zgodnie z nauczaniem Baruchii i Franka, zawierało ważne elementy boskiego objawienia, które należało odnaleźć i wydobyć z instytucjonalnej skorupy, ale nie oznaczało to wcale akceptacji instytucjonalnej religii. Frank mówił otwarcie: „przyjąłem tę religię, a nie zachowuję jej obrzędów”<sup>23</sup>. Jako wzór do naśladowania w tym względzie dawał swoim stronnikom biblijnego Jakuba: „Jakób czcił pana swego u cudzego Boga. Tak i my powinni czcić pana swego, a czym? Oto tym, wyzuc się ze wszech praw, religii etc., i pójść za mną krok w krok”<sup>24</sup>. Wejście do Kościoła rzymskokatolickiego nie było celem mesjańskiej wędrówki, ale jedynie jej etapem. Po Synagodze także Kościół jako instytucjonalna skorupa kryjąca światło objawienia musi upaść albo zostać porzucony. „Mówiłem staremu Rabbi Elisze w Podhajcach jeszcze: Pójdiesz ze mną do Kościoła. On pytał: Cóż z tego będzie? Odpowiedziałem: Jeśli wprzód wejdziecie, to wcześniej wyjdziecie. Przyszedszy za lat kilka do Częstochowy mówił mi: W coś obietnica twoja, którąś nam dał, iż wchodząc przędzej, wyjdą wprzód”<sup>25</sup>.

Na Jasnej Górze, gdzie uwięziono go wiosną 1760 roku, Frank wypracował nowe teologiczne uzasadnienie konwersji i swojego pobytu w klasztorze. Powstała wówczas definitywna wersja doktryny frankistowskiej, jaką znamy z *Księgi słów Pańskich*. Frank nauczał, że zbawcza prawda znajduje się w chrześcijaństwie, a zbawcze wydarzenia nastąpią w Polsce, któ-

ra jest prawdziwą ziemią obiecaną. „Mówili przodkowie wasi: *Ki Moschiach ben Josef be-ture de Roime weoschore, weoser*: Messyasz siedzi we wrotach rzymskich, zawiązuje i rozwiązuje<sup>26</sup> (...). Ja, ja to jestem ten, co idę przed Nią [tj. Szechiną] i strzegę Jej. Ja to biorę wszelkie dolegliwości i bóle na się, z wielkiej ku Niej miłość; zawsze oczy moje zwrócone są na Nią. Ja to jestem ten, co wiąże i rozwiązuje, jak to własnymi widziecie oczyma”<sup>27</sup>. Zdaniem Franka to na Jasnej Górze, a konkretnie mówiąc w obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, uwięziona jest Szechina, którą wyzwolić ma mesjasz z wiernymi. „Panna jest w Częstochowie i to schowana w Portrecie”<sup>28</sup>. „Od początku świata tylko mnie samemu, a nie innemu oddana ta Panna, abym ja był jej stróżem”<sup>29</sup>. Dlatego do zbawienia niezbędne było zarówno wejście do Kościoła rzymskokatolickiego, depozytariusza i stróża zbawczej prawdy, jak też i pobyt w sanktuarium Szechiny na Jasnej Górze. Przez 13 lat Frank z najbliższymi stronnikami codziennie kontemplowali obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i próbowali odnaleźć w nim i wyzwolić zeń Szechinę, budząc entuzjizm mnichów i pielgrzymów. Tę częstochowską doktrynę uwiarygodnił kult Matki Boskiej Częstochowskiej i ciągnące na Jasną Górę pielgrzymki. „Alboż to darmo królowie i Panowie idą do portretu Panny w Częstochowie z wielką pokorą? Oni mędrsi od was, bo widzą, że wszystkie moce są u Niej i w ręku Jej, tak jak mówili, że on [Jezus] zmartwychwstał, tak Ona powstanie z ziemi, prawie z ziemi, i przed Nią będą klęczeć wszystkie królestwa ziemskie”<sup>30</sup>.

23. J. Doktor (wyd.), *Księga słów...*, *op. cit.*, s. 716.

24. Tamże, s. 19.

25. Tamże, s. 333.

26. Traktat talmudyczny *Sanhedrin* 97a, por. W. Brojer, J. Doktor, B. Kos: *Dni mesjaszowe*, „Literatura na świecie” s. 262–263 (1993).

27. Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, *op. cit.*, t. 2, s. 338.

28. J. Doktor (wyd.), *Księga słów...*, *op. cit.*, s. 124.

29. Tamże, s. 629.

30. Tamże, s. 778.

W Częstochowie zmieniła się nie tylko droga zbawienia, ale też postać i rola zbawcy. Na początku swej misji w Polsce przedstawiał się jako uczonego kabalista i na uczoności budował swój autorytet. Jeszcze w 1759 roku jego stronnicy chwalili się, że „biegłością w Piśmie innych przeszedł”. Teraz *chachama Jaakowa*, czyli mądrego Jakuba, zastąpił *amuryc* (prostak), który wyzbył się ziemskiej wiedzy i wzywał wiernych, by poszli jego śladem i zrobili w ten sposób miejsce na nową zbawczą wiedzę. „Widzicie mnie przed sobą prostaka, stąd wam wnosić należało, iż wszystkie prawa i nauki upadną. Gdyby potrzebowano uczonego, toby wam posłano takiego, co świadom wszystkiego”<sup>31</sup>. Frank wymusił na stronnikach, by pozbyli się religijnych ksiąg oraz zrezygnowali z kabalistycznej „uczonej” terminologii. Misterium zbawienia starał się przedstawić za pomocą prostych schematów i potocznych określeń. Samo zbawienie miało mieć uniwersalny charakter i dostąpić go mieli wyznawcy wszystkich religii pod warunkiem, że uznają świętą religię Edomu, tj. przejdą na katolicyzm i przyjmą jego nauczanie: „Wszystkie religie i narody muszą wejść do rzymsko-katolickiej religii”<sup>32</sup>.

Choć nauczanie Franka miało judeochrześcijański charakter i zawierało wiele elementów charakterystycznych dla katolicyzmu, to zdecydowanie odrzucał on możliwość zintegrowania się z katolickim otoczeniem. Przede wszystkim Frank nie dopuszczał do rozproszenia się kompanii i na jego rozkaz frankiści zawsze mieszkali i przemieszczali się zwarta grupą. 11 czerwca 1761 r. na polecenie Franka cała kompania przeniosła się z Lwowa do Zamościa „na mieszkanie u ordynata”. Trzy lata później Frank nakazał „wszem naszym zjeżdżać się z Wojsławic do

Częstochowy”, gdzie przebywali z Frankiem kilka lat. Wreszcie 28 października 1768 roku Frank rozkazał, aby w obliczu rosyjskiego obłożenia wszyscy jego stronnicy przenieśli się do Warszawy, która przez wiele dziesięcioleci stała się ich bastionem.

Frank wznosił też wewnętrzne bariery, mające odgradzić kompanię od otoczenia. Najważniejszą z nich był zakaz zawierania małżeństw z osobami spoza kompanii. Frank, jeszcze w 1759 roku, przed grupowym chrztem frankistów, pouczał stronników, że mają „żyć pobożnie, lecz nie żenić się z żadną chrześcijanką, nie używać nawet nałożnicy tej wiary”<sup>33</sup>. I faktycznie nie znajdujemy w źródłach wzmianki o ani jednym takim przypadku. Zakaz dotyczył przede wszystkim neofitów, nieuznających mesjańskiego mandatu Franka i jego nauki. Powtarzające się bunty w szeregach kompanii i dezercje skłoniły Franka do zaostrzenia wymagań we tej kwestii. W Częstochowie nakazał on, „aby bracia, co obce żony mają, porzucili je, i wzięli siostry te za żony, co obcych mężów, nie braci, mają”<sup>34</sup>.

W 1772 roku Rosjanie zdobyli w końcu broń przez 4 lata przez konfederatów barskich twierdzę jasnogórską i niedługo potem, w styczniu 1773 roku, wyszedł Frank na wolność. Natychmiast przyjechał do Warszawy, gdzie dowiedział się, że wyrok sądu konsystorskiego pozostaje w mocy i – jeśli nie chce mieć kłopotów – musi opuścić Rzeczpospolitą. Wyjechał więc do Brna morawskiego, a później Offenbachu i jego polscy stronnicy zostali bezpowrotnie osieroceni.

W latach sześćdziesiątych XVIII wieku niekwestionowanymi przywódcami mesjanistów

31. Tamże, s. 103.

32. A. Kraushar, *Frank..., op. cit.*, t. 2, s. 271.

33. *Denuncjacja Jakuba Golińskiego*, [w:] A. Kraushar, *Frank..., op. cit.*, t. 2, s. 25.

34. J. Doktor (wyd.), *Rozmaite adnotacje...*, *op. cit.*, s. 105.

## Mesjanizm Żydów polskich

Jan Doktor

pozostałych w judaizmie byli Gaon Wileński Elijahu Zalman i Dow Ber z Międzyrzecza, zwany Maggidem. Nie wiemy, jak odnosili się oni do siebie nawzajem. Nigdy nie spotkali się ze sobą i publicznie nie wypowiadali się na swój temat. Ich status społeczny i religijny niewiele się różnił. Obaj nie zajmowali rabinackich urzędów, a swój autorytet czerpali z osobistej charyzmy i reputacji wielkich mistyków. Obaj należeli w młodości do ascetycznej formacji chasydzkiej, ale z czasem porzucili ascezę. Obaj przekonani też byli, że żyją u progu mesjańskiego przełomu i żywili mesjańskie ambicje, co wyrażało się w planach napisania zbioru regulacji prawnych przeznaczonego dla czasów mesjańskich (*halacha ha-'acharona*).

W Koronie zdecydowanie większym poparciem cieszył się Dow Ber, natomiast na Litwie za naczelnego autorytet religijny uważano Gaona Wileńskiego. Wielu uważało go nawet za przywódcę duchowego wszystkich Żydów. Nie był skłonny na tym terenie dzielić się swoją władzą i wpływami z nikim. Tymczasem Dow Ber chciał stworzyć z założonym przez siebie bractwem nową hierarchię przywództwa religijnego, obejmującego całą Rzeczpospolitą<sup>35</sup>. Mianowanie przez Dow Bera pełnomocników na Litwie i rozpoczęcie przez nich publicznej agitacji uznano w kręgu Gaona za prowokację. Do otwartego wystąpienia przeciwko formacji Dow Bera potrzebny był jednak Gaonowi pretekst, najlepiej dowody na herezję członków bractwa. Dowodów takich dostarczyły rzekomo pisma zarekwirowane wiosną 1772 r. stronnikom Dow Bera w Szklowie – piszę rzekomo, bowiem pisma te zostały szybko spalone i nie ujawniono ich treści. W efekcie przeprowadzonego w Wilnie śledztwa kahały Wilna

i Brodów – z inspiracji Gaona Wileńskiego i brodzkiego kłojzu – obłożyły klątwą stronników formacji ekstatycznej.

Jedynym oskarżeniem natury teologicznej, wysunięte zresztą tylko raz przez Gaona z Wilna, dotyczyło panteizmu i nie było traktowane chyba poważnie. Panteizm nie był w myśli żydowskiej niczym nowym, często występuje zwłaszcza w kabale, i można go odnaleźć także w pismach uczniów Gaona<sup>36</sup>. Nie było też poważnym oskarżeniem o separatyzm, bowiem także chasydzi tradycyjnego nurtu izolowali się od wspólnoty, modlili we własnych *minjanim*, mieli własne religijne autorytety. Sceptycznie należy się też odnieść do zarzutu zaniechania studiowania *Tory*. Przecież czołowi przywódcy zaatakowanego ugrupowania: Dow Ber, Menachem Mendel z Witebska czy Szneur Zalman mieli reputację wybitnych uczonych i znawców *halachy*. Chodziło tu raczej o nową hierarchię religijnych wartości. Mesjańscy ekstatycy za najwyższą religijną wartość uważali nie ascezę bądź studiowanie *Tory*, lecz osobiste doświadczenie religijne zdobywane podczas ekstatycznych modlitw. Odmawiali uznania wiedzy religijnej za narzędzie zbawienia, przez co kwestionowali Gaona i uczonych brodzkiego kłojzu. Drwiny z uczonych należy więc rozumieć raczej jako krytykę poglądu, wcale nie oczywistego nawet w kręgach rabinackich, że zgłębiając tajemnice *Tory* można przybliżyć zbawienie. Znacznie większą wagę miało oskarżenie o sabbataizm. Ale warto mieć na uwadze, że po śmierci Jakuba Franka wielu mesjanistów widziało kolejne wcielenie mesjańskiej duszy w nikim innym jak w Gaonie właśnie. Lazarus Bendavid, który odwiedził dwór córki Jakuba Franka, Ewy, w Offenbachu

35. Trzeźwy i wazący swe sądy obserwator jak Salomon Majmon zamiary te traktował bardzo poważnie i pisał, że bractwo „osiągnęłoby władzę niemal nad całym narodem, przez co oczekiwać by można było jednej z największych rewolucji umysłowych i moralnych”, *Autobiografia Salomona Majmona*, tłum. L. Belmont, Warszawa 1913, s. 147.

36. Zob. A. Nadler, *The Faith of the Mithnagdim. Rabbinic Responses to Hasidic Rupture*, Baltimore and London 1997 *passim*.

w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku i znał osobiście wielu mesjanistów, pisał, że po Sabbataju Cwi, Jonatanie Ajbeszicu i Jakubie Franku ich kolejnym przywódcą (*Großmeister*) został Gaon nazywany Chasydem Wileńskim (*der Chassid zu Wilno*)<sup>37</sup>.

Konflikt nie zrobił na opinii publicznej większego wrażenia i szybko się wyciszył. Wydawało się przez jakiś czas, że uda się go załagodzić. Także Gaon po śmierci swojego wielkiego rywala Dow Bera w 1772 nie ponawiał już ataków. Do załagodzenia sporu przyczynił się też I rozbiór Rzeczypospolitej oraz nowa kampania mesjańska związana z zapowiedziami zbawienia w 1781 roku, w której wzięli udział stronnicy zantagonizowanych formacji. Nie jest wykluczone, że konflikt wygasłby z czasem, gdyby tuż przed rozbiorem, w lipcu 1772 roku, tzw. starzy chasydzi nie opublikowali zbioru dokumentów skierowanych przeciwko mesjańskim ekstatykom. Zebrane zostały one w broszurce *Zemir `aricim u-charbot curim* (*Poskromienie tyranów i kamienne miecze*) zredagowanej przez sekretarza kahału brodzkiego Arie Jehudę Lejba i wydanej w 1772 roku. Publikacja ta była wydarzeniem przełomowym w przycichającym konflikcie. Zerwała z tradycją przemilczania i zacierania śladów herezji. Szeroko rozpropagowała teksty klątw, dotąd jedynie odczytanych w kilku synagogach, i oskarżenia pod adresem chasydzkich ekstatyków. Zmusiła w ten sposób zaatakowaną stronę do zabrania głosu i nieuchronnie wzmagala konflikt.

Konflikt na nowo rozgorzał w 1781 roku po publikacji książki *Toldot Jaakow* Josefa Jaakowa Josefa z Połonnego, którą można uważać za manifest formacji besztiańskiej. Jej wydanie Gaon Wileński przyjął jako otwartą prowoka-

cję. Tym razem udało mu się zachęcić litewskie kahały do bardziej zdecydowanej akcji. Rabini najważniejszych kahałów litewskich zebrali się w Żelwie koło Grodna i tam ogłosili wspólnie *cherem* na chasydów z tej formacji. Pod groźbą klątwy zakazano utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z nimi, co oznaczało w praktyce wykluczenie ich ze wspólnoty żydowskiej. Jej przywódcy zostali zmuszeni do wyjazdu z Litwy. Poza Litwą do nowej kampanii odniesiono się jednak z dużą rezerwą. Na Ukrainie i w Polsce centralnej formacja ekstatyczna rozwijała się i konsolidowała bez większych przeszkód.

Rozbiory nie oznaczały końca gorączki mesjańskiej trawiącej Żydów na ziemiach Rzeczypospolitej. Wzmogła się ona w okresie wojen napoleońskich, w których wielu widziało zapowiedziane przez Ezechiela końcowe wojny mesjasza z ludami Goga i Magoga. Nastroje mesjańskie pięknie opisał Martin Buber w książce *Gog i Magog; kronika chasydzka*. Ostatnim zrywem mesjańskich polskich Żydów była kampania związana z zapowiedzianą jeszcze przez *Zohar* datą zbawienia w roku 1840 (5600). Kilkanaście tysięcy Żydów, głównie z obozu Gaona (misnagów) wyruszyło wtedy do Ziemi Świętej na spotkanie mesjasza. Większość z nim już nie wróciła, a ci co tam zostali, zapoczątkowali nowożytne zasiedlanie przez Żydów tej ziemi.

*Jan Doktor*

*historyk, religioznawca, tłumacz,  
pracownik Żydowskiego Instytutu  
Historycznego w Warszawie,  
redaktor naczelny „Kwartalnika Historii  
Żydów”. Wydał m.in. Początki chasydyzmu  
polskiego, Wrocław 2004.*

37. J. Guttman, *Lazarus Bendavid, Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentum*, „Neue Folge” 24 (Marz–Juni 1917), s. 205–206.